Do numeru 82 Gazety Korrespondenta Warsz: 1818.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 40.

I.

o Magnetyzmie.

Wyiątek z Dziennika Magnetycznego.

P. Jerzego v. Konradta Farmaceuty w Klecku.

(*Dokończenie*).

Pewna niewiasta prosiła o zaradzenie w iey zdrowiu, symptomata iey choroby były następne: ból głowy, karku, krzyża i piersi. W oczach miała ustawicznie iakieś widma, i tak na iawie iako we śnie zdawała się widzieć w około siebie węże, ptaszki i ludzi. Pytałem się u mego śpiącego względem tey słabości na co odpowiedział: „ Móy mistrzu nayiaśnieyszy! Każ aby się ona przybliżyła do „ mnie. Ah! ty niewiasto! spóyrzyy na siebie! Zobacz kto ty iesteś na świecie! Rozkazał mnie mistrz móy abym cię ratował. — „ Widziałem się z twoim mężem. Rozpowie„ dział mnie iak ty życie prowadziłaś. Wiarołomna! Weyrzyy na twóy stan! . . . . . . „ Niesprawiedliwa! sądziłaś, że zawsze tak „ będzie; ale teraz cierpisz. Ostrzegam że„ byś powróciła do męża i przeprosiła go, a „ on tak będzie łaskaw, że ci wszystko prze„ baczy. Uday się do *Żyrowic* piechotą, „ wyznać grzechy przed kapłanem i trzy pią„ tki postu zachoway. Móy mistrzu! możesz „ ią magnetyzować przez dwa dni, a na trzeci „ zrób iey specyesik z ziółka. Brat z siostrą „ (Viola tricolor), Kozie brodki (Radyx va„ lerianae), i Slazowe korzenie (Rad. althae„ ae). Niech to parzy i piie zamiast herba„ ty. A to co się iey w oczach pokazuie iest „ omamieniem. Powtarzay iey, proszę cię „ móy mistrzu, aby przyszedłszy do *Żyrowic* „ wyznała swoie grzechy. A powrociwszy do „ męża wszystko dobrze będzie. "

W tém przyszedł ktoś podedrzwi i podsłuchiwał. Lubo drzwi były zamknięte, P. D. zaraz poczuł i zawołał: „ Ah móy mistrzu! „ Połóż krzyż na prawey stronie drzwi, a sam „ koło nich usiądź. Ah ty niedowiarku! przyy„ dzie pora i na ciebie! " Ktoż tam był? — „ Pan G. "

Dziwno iest, iż P. D. lubo iest aptekarzem, iednak we śnie magnetycznym zapomina wszystko o swoiey nauce, i lekarstwa, które przepisuie, nie nazywa iak aptekarze zwykli po łacinie mianować, ale po polsku nazwiskami pospolitemi. Co się tycze wag aptecznych, i w tém nie chce się trzymać wyrazów przyiętych. Nie mówi *uncya* lub *drachma*, lecz *łót ćwierć łota*. A zamiast gran, mówi: *ile np. 10 lub 20 ziaren białego pieprzu zaważą*. Rozmaity sposób uśpienia go, lecz naymilszy dla niego, iak sam twierdzi, iest przygrywanie w minorach harmonicznych na gitarze akordów używaiąc tego sposobu dosyć iest dwóch lub trzech minut na wprawienie iego w zupełny sen magnetyczny. Jak iuż iest uspiony, a na móy rozkaz wnet się obudza, chodzi z otwartemi powiekami po pokoiu, i tam gdzie wskażę usiada. Lecz po zupełném obudzeniu i przyyściu do siebie, nic zgoła nie pamięta.

II.

O wiciach.

Wici, były tak nazwane nakazy królewskie dla zebrania się narodu w gwałtowney iakiey potrzebie. Od czasów upowszechnienia się pisma, uniwersałami królewskiemi takowe nakazy uskuteczniano. Lecz za dawnych czasów Rzeczypospolitey i w pierwiastkowych narodu Polskiego urządzeniach, był to pewny rodzay tellegrafów, nie tylko u Polaków i u innych Słowian, ale i w całey Europie północney używany. O czém się przekonamy z uwag następnych.

Wić, rzeczownik, pochodzi od słowa *wić, wiję:* w znaczeniu swoiem właściwém, znaczy pręt z drzewa zielonego, źwinny, giętki, zdatny do ukręcenia i obwinienia czego; znaczy takoż tykę wyniosłą, nie grubą. Kiedy naczelnik narodu, Xiążę czy Król rozsyłał Wici, na pospolite ruszenie, albo kiedy chciał ostrzedz Wiciami narody o potrzebie mienia się do broni w przypadku wtargnienia nieprzyiaciół, nic innego nie czynił, w owych czasach, iak rozstawiać kazał Tellegrafy pewne na wiciach, po mieyscach wyniosłych i odkrytych. Nie mamy wprawdzie nic o tém wyraźnego w kronikarzach, ale wieleż to w nich opuszczeń się nie natrafia, które wyraźnie z innych źródeł nam staią przed oczy?

U Niemców starożytnych i bliższych nas Saxonów, seymy ludu nazywały się *Wittenagemott* (obacz histr: Anw: Jodłowskiego, w Warsz: 1789, Tom I., strom: 109. Także Tacyta). Rozbieraiąc ten wyraz, rozłożyć trzeba *Witten-á-gemott:* Witten ma zakończenie liczby mnogiey, w liczbie poiedyńczey bydź powinno *Witte*, *Witt*, albo *Wit*,'. Jakowy wyraz natrafiamy w płaskim niemieckim dyalekcie, *Platdeutsch* zwanym, i whollenderskim, w których *Witt* znaczy blisko tykę, czyli drąg do zatknięcia znaku, drąg na rei ostatniey masztu do zawieszenia małey bandery *Witpel* u Hollendrów, u Rossyan *Wimpel*, zwaney. Zdaie się nawet, że ten wyraz powszechnie i u dalszych nadbrzegowców morza Baltyckiego iest w używaniu, iakiem się przekonał będąc w Memlu, Pernawie, Rewlu, Kronsztacie, Frydryg hamie i Sweaburgu, w latach 1806 8 9 10. Bliżey ieszcze słyszałem Łocmanów finlandskich żegluiąc między skałami *Schwedisch-Scheeren* zwanemi, że tyczki z chorągiewkami na beczkach pływaiące i na skałach i mieliznach dla znaku zatknione, nazywali *Wit'*, w liczbie mnogiey *Witien*. Wróćmy się do rozbioru wyrazu *á Gemott; gemothen* słowo dawne Niemieckie, czas przeszły dokonany os. 3 *er hat gemothet*, czyli *er hat gemuthet*, zatym rzeczownik Gemott, Gemoth, czyli Gemuth znaczyć blisko będzie; *nakłonienie do namysłu czyiey woli*, *á* wziąć należy za artykuł w dawney niemczyźnie z frankońskiego niekiedy używany, i wychodzący tu na znaczenie przedimka *przez*. Kiedy więc, iakieśmy pokazali, Witten znaczy to samo co nasze *Wici*, przeto cały wyraz *Wittenagemott*, będzie znaczyć przez *Wici*, za pomocą wiciów, *skłonienie woli do obrady*, albo *przez Wici*. Czyli seym za Wiciami.

U Litwinów dzisieyszych w różnych dyalektach natrafiamy na wyrazy *Witukas*, *Witkas*, znaczące tyki, iakie używaią do plantacyi chmielu i t. p. (1) Kiedy z dzieiów Litewskich postrzegamy, że były u nich ziazdy i gromadne uzbraianie się, wnosić należy, że i Litwinom Wici znaiome były. A tym bardziey kiedy natrafiamy na podobny wyraz podobną rzecz znaczący. W zbiorze móim pieśni gminnych Litewskich, znayduię iedną strofę

---

(1) *Wicina, statek używany do spławu po Niemnie, po Litewsku* Witinas *albo* Utinas, *pochodzi od* Utina, *kaczka*, *przez podobieństwo tego statku do kaczki.*

o szczołbach końskich, którey nie mogłem dóyść znaczenia, aż dopiero pisząc o Wiciach, wyraźnie ta strofa zdaie się mówić o tych starożytnych tellegrafach, takie iest iey co do słowa tłómaczenie:

„ A kiedy szczołby końskie, te okropne szczołby,
„ Na polach waszych wysoko utkwione,
„ Każdą do woyny narządzić oszczepy,
„ Porzucim oyca, matkę i lube dziewczęta. „

Szczołby na polach wysoko utkwione, może bydź na tykach, czyli wiciach, musiały więc u Litwinów Wici woienne oznaczać się szczołbami końskiemi, tak iako koń u starożytnych był godłem woyny.

Któż nie widział po wsiach naszych koła od wozu na tykach tkwiące? Niech się wybada ściśle znaczenia tego znaczenia tego znaku, dowie się, że są Wici panny na wydaniu. Z tych uwag przekonywamy się, że u Litwinów był także znany ten rodzay tellegrafów.

U Rossyan tyka czyli wić nazywa się *szest*, z słowiańskiego, podobnież *szestwije*, znaczy *pochód*, ruszanie się zebranego ludu; z *szestwije*, zchadzka tłumu. Wewnętrzne znaczenie tych wyrazów pochodzących od *szest*, wyraża iakoby poruszenie się tłumem, ruszenie pospolite; zebranie się w iedno pospólstwo; za pośrednictwem *szesta* czyli Wici. I w polszczyźnie *szedł*, *szedłem*, gdzie słowiański źródłosłów przebija *szest*, ruch się wyraża. Zatym u Słowian widzimy przedmiot znany Wiciom naszym odpowiedny zupełnie, dla którego znaczenia i postrzeżeń zwyczaiów spólnych całemu plemieniu słowiańskiemu, twierdzić należy, że Wici znanemi w całey słowiańszczyźnie były.

U Tatarów zachowuie się do dzisieyszey pory coś podobnego, w Krymie, u Kazańców i po innych hordach odosobnionych; lecz dla niedostatku badań mieyscowych, z samych prywatnych powieści twierdzić nie mogę z pewnością.

Dawny naród Skandynawów, który wpłynął w rozmaite północne narody, iako należący do szczepu Saxonów i maiący związki z północnymi słowianami, a również iak oni naiazdami zaprzątaiący się na lądzie i na morzu, również najazdy ze wszech stron wystawiony, nie mógł nie znać Wici, ani się obchodzić bez onych. Jeżeli brak badań mieyscowych nie robi dopiero mię sposobnym ściśleyszych postrzeżeń w tey mierze uczynienia, nie mniey iednak, z tego co się rzekło, przekonać się można, o powszechném znaniu i u Skandynawów podobnych lub takich iak nasze Wici.

Owoż wynalazek tellegrafów iak iest dawny i iak powszechne ich było użycie. Idzie ieszcze o zastanowienie się komuby pierwszeństwo tego wynalazku przypisać. Zdaie się, że gdy Wić polskie i słowiańskie *szest*, są wyrazami naszyńskiemi i nie należącemi do ięzyka żadnego obcego; Polacy musieli wprowadzone może te tellegrafy u słowian udoskonalić u siebie i pod nazwiskiem Wici, dadź ie poznać Saxonom i dalszym Niemcom, bo Wit, czy *Witte*, nie zdaie się pochodzić ze słoworodu innego iak polskiego *Wić*. Nawet ieszcze Polacy iako zamieszkiwaiący równe, polistę kraie, naypierwszą mieli zręczność i wynalezienia tellegrafów i onych wydoskonalenia; naybliżey więc im ten wynalazek przypisać przychodzi.

Teodor Narbut.

III.

O żądzy zakładania się Anglików.

Podczas ciągnienia loteryi królewskiey otwieraią mnóstwo kantorów zakładowych we wszystkich dzielnicach *Londynu*. Przedsiebiorca każe drukować uwiadomienia, ogłasza ie publicznie, a nawet każdego dnia przez Gazety. Przezrocza oświecone przyozdobiaią

wieczorem kantory. Nayistotnieyszą potrzebą tego mieysca iest wielka waza ponczu nigdy niewyczerpana, do którey zasiadaią na około zakładnicy. Przez całe 40 dni dopóki trwa ciągnienie zwabia poncz lubowników. Takie kantory są zawsze napełnione ludźmi, i całą noc stoią otworem. Możnaż się przeto dziwić, że do tak nierozsądnych iak i zgubnych zakładów nakłonić się daie taki, co o świcie dnia powracaiąc do domu iest ieszcze zupełnie ponczem upity? Dla zapobieżenia takowem nadużyciom kazał Rząd wprawdzie zamykać te niszczące kantory o 11. godz: w nocy, lecz że nie miano przezorności oznaczyć godzinę, o którey takowe dnia następuiącego otworzone bydź maią, wszyscy zatem lubownicy zakładów powracaią zaraz po północy, a tak zamiar tego urządzenia zostaie zniweczony. Takie kantory otwieraią i oszuści dla wyłudzenia pieniędzy od drugich. Zakładnicy oddaią pieniądze swoie do rąk przedsiebiorcy, który ieżeli mu szczęście nieposłużyło i wiele przegrał, zamyka budę i znika. Rząd, chcąc przed kilkoma laty, przedsiewzięcia takowe trudnieyszemi uczynić, i razem użyć nierostropności ludu na korzyść kraiu, postanowił: że każdy, ktoby takowy kantor chciał otworzyć zapłacić mu 50. funt. ster. (czyli 300. talarów) mimo iednak téy ustawy było w roku 1779. więcey iak 500. takich kantorów. Wielu nawet kramarzy zakładaią w swoich budach peway rodzay loteryi: sukna, materyie, wstążki, pończochy, i t. p. znaczą liczbami, oznaczenie to niezmienia iednak zwyczayney ceny rzeczy, lecz ieżeli liczba rzeczy kupioney zgadza się z liczbą wypadłą na wielkiey loteryi, nabywca oprócz rzeczy odbiera ieszcze pewną ilość pieniędzy. Tym sposobem, kupiwszy za kilka groszy wstążkę, można wygrać sto Gwineów. Są ieszcze i inne kantory w których robią zakłady na rzeczy oznaczone. Niektórzy bywaią tak zapaleni do zakładów, że cały swóy maiątek w widoku znacznego zysku stawiaią na rzeczy, które częstokroć zdaią się bydź nie do poięcia, do nich to udaią się wynalazki przedmiotów których prawdziwość iest wątpliwa. Nie iest tu mowa o takich zakładach osobliwych, których się trafia codzień po kilkaset, te są tak zwyczayne, ze byle kto podczas opowiadania iakiey rzeczy okazał w czemkolwiek naymnieyszą wątpliwość; usłyszy natychmiast: „ Załóż się WPan o co chcesz." ten sposób mówienia przyięty iest powszechnie w *Anglii*, i często za fraszkę stawiaią wielkie Summy. Niekiedy tłuką naypięknieysze zwierciadła w szynkowni, i rachuią kawałki o których założyli się liczbę.

Sławny *Fox* założył się pewnego dnia o 1000. ster. (6,000. talarów) iaką będzie miał liczbę równą lub nierówną pierwszy Fiakier, przeieżdzaiący koło domu w którym się znaydował ze swoim przeciwnikiem.

Kiedy w roku 1778. miała wybuchnąć woyna między *Anglią i Francyą* dwóch bogatych Anglików zrobiło zakład następuiący: Ten co niewątpił, że do woyny przyiść miało, lecz rozpoczęcie się téy, nie tak prędkiem bydź sądził, wyliczył drugiemu 1000 gineów pod warunkiem, że ów dopóty powinien mu codzień płacić po iednéy gwinei, dopóki woyna wedle zwyczaiu po ulicach publicznie ogłoszoną nie zostanie. Woyna ta z przyczyn politycznych rozpoczęta była bez ogłoszenia i tak ukończoną została. Przegrywaiący ofiarował 1000 Gwineów swoiemu przeciwnikowi, lecz ten tych nie przyiął; a tak dopełniaiąc zobowiązania się swoiego, przymuszony był płacić onemuż rocznie 365. Gwineów póki woyna trwała.